

prof. dr hab. Janusz Kirenko  
Katedra Pedeutologii i Edukacji Zdrowotnej  
Instytut Pedagogiki UMCS w Lublinie

Lublin, dn. 29.03.2022 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Barbary Cyran-Grzebyk pt.: „JAKOŚĆ ŻYCIA RODZIN DZIECI I MŁODZIEŻY ZE SKOLIOZĄ IDIOPATYCZNĄ”, napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. n. o zdr., prof. UR, Lidii Perec, w Katedrze Fizjoterapii Instytutu Nauk o Zdrowiu Kolegium Nauk Medycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego.**

**Promotor pomocniczy: dr n. o zdr. Justyna Wyszynska. Rzeszów 2022**

Nauka nie jest wolna od okazjonalnie preferowanych zakresów tematycznych, gdzie badacze spontanicznie podłączają się do nośnych zagadnień, żeby nie powiedzieć modnych, czy też sukcesywnie odwołują się do nich jako szczególnego zjawiska, nierzadko wracając do wcześniej rozstrzyganych problematyk. Jeśli nadają im nowe, płodne impulsy, wówczas nie pozostaje nic innego jak wspierać tego typu inicjatywy naukowo-badawcze. Tym bardziej, gdy większość takich przedsięwzięć sytuuje się w dynamicznie rozwijających się obszarach z pogranicza wielu dziedzin i dyscyplin naukowych. Rozprawa doktorska Barbary Cyran-Grzebyk wychodzi naprzeciw nieustannemu zainteresowaniu właśnie taką problematyką, poczuciem jakości życia, a w zawężeniu podmiotowym, rodzin dzieci i młodzieży ze skoliozą idiopatyczną, wraz z jej interdyscyplinarnymi osadzeniami, a poprzez medyczne podejście badawcze, oparte na swoistej strukturze poznawczej, w tym wielodyscyplinowej metodologii badań, co by to miało znaczyć, warte jest poznania i dyskusji. Tym bardziej, że już wstępna ocena zawartości merytorycznej, a tym samym wartości naukowej pracy skłania do stwierdzenia o charakterze pozytywnym. Czy, a jeśli tak, to na ile poszerza owe zainteresowanie w sposób oryginalny i twórczy to pytanie na które postaram się odpowiedzieć.

Refleksja badawcza nad zagrożeniami wad postawy wśród dzieci i młodzieży w kontekście poczucia jakości życia psychicznego i społecznego rodzin obarczonych taką rzeczywistością, ale i innymi, może przyczynić się do przełamania wielu stereotypów myślowych, o które nietrudno w sytuacji braku uporządkowanej wiedzy oraz pojawiania się wciąż nowych zjawisk i doświadczeń z tego zakresu.

Dysertacja Barbary Cyran-Grzebyk jest próbą ustalenia takiego właśnie obszaru i jego typologizacji, a ponadto, jak ujęła to Doktorantka: „w planowaniu procesu i doboru metod

leczenia częściej bierze się pod uwagę ich wpływ na jakość życia rodziny pacjenta” (s. 12). Niniejszy zakres problemowy oddaje tytuł rozprawy.

Przedłożona do recenzji praca liczy 279 stron. Składa się z wprowadzenia, sześciu rozdziałów, o ile materiał i metody oraz dyskusję i wnioski potraktujemy jako autonomiczne podmioty, podsumowania i wniosków, wykazu cytowanej literatury, zawierającego 244 adresy bibliograficzne, ze znaczącą liczbą pozycji obcojęzycznych oraz ogromny spis tabel i znacznie mniejszy spis fotografii, podwójnie odnotowany w spisie treści. Za drugim razem z błędem. Całość uzupełnia tworzący ją 10-stronicowy aneks z dziewięcioma załącznikami, streszczenie i wykaz skrótów. Pierwszy rozdział jest teoretyczny i prezentuje dane z piśmiennictwa, dwa następne są w rzeczywistości metodologiczne, pozostałe zaś mają charakter analiz empirycznych, przede wszystkim rozdział czwarty. Zaburzone są proporcje pomiędzy częściami: teoretyczną i empiryczną, na niekorzyść tej pierwszej, nieco powierzchownie potraktowanej. W znacznej mierze są one dobrze związane ze sobą, zważywszy na badawczy charakter pracy, co powinno dać przejrzystą i logiczną strukturę dysertacji. W sumie jest ona poprawna, chociaż nie do końca pozwala Autorce dokonać kompleksowej oceny zebranego materiału.

Chciałbym napisać, że wprowadzenie jest ujęte holistycznie, z rozmachem, gdzie formuła bardziej wskazuje na przedmowę, czym w rzeczywistości powinno być, solidnie i ze znanstwem, wielce zachęcające do lektury, ale nie mogę, ponieważ nawet nie zawiera autorskiej prezentacji zawartości merytorycznej dysertacji, co jest zwyczajowo przyjęte w większości tego typu opracowań. Oczywiście, jest spis treści i czytelnik może do niego sięgnąć, tyle, że praca pisana jest na ocenę i jej składowe takiemu rygorowi są poddawane. Sądzę, iż pośpiech to sprawił, że w rzeczywistości mamy do czynienia raczej ze swoistym wstępem, aniżeli wprowadzeniem. Tłumaczę to sobie również, przyjmując zarazem za standard, przyjętą w naukach medycznych, o zdrowiu, czy o wychowaniu fizycznym, formułą sprawozdana badawczego, typowego dla doniesień z badań zamieszczanych w periodykach naukowych, gdzie poszczególne publikacje rozpoczynają się od klasycznego „wprowadzenia”.

Rozdział teoretyczny zawiera mniej lub bardziej szczegółowe studium literatury z obszaru skolioz idiopatycznych i szeroko rozumianej problematyki jakości życia. O ile w pierwszym zakresie problemowym Doktorantka zaprezentowała w miarę szeroki wachlarz umiejętności prowadzenia dyskursu analitycznego, poprzez kolejno następujące rozwinięcia zagadnienia skolioz idiopatycznych, w tym: definicje, epidemiologia, etiologia, patomechanizmy, podział, objawy, diagnostyka oraz leczenie nieoperacyjne i operacyjne, co

w sumie stanowi już nawet nie tyle 20 stron tekst tego rozdziału, ile jego dwie trzecie zawartości, o tyle węzłowy dla pracy zakres problemowy, tzw. zmienna zależna, inaczej wyjaśniana, już tylko około 10 stron, czyli jedną trzecią całości. Powinno być co najmniej odwrotnie. W zasadzie, zwłaszcza w tym drugim przypadku, jest to prosta prezentacja podstawowych dla pracy pojęć i teorii, szczególnie tych pierwszych, chociaż drugich też, będących, jak sądzę, ponieważ Doktorantka tego wprost nie artykułuje, punktem odniesienia dla teoretycznego modelu podjętego przez Nią przedsięwzięcia badawczego. Autorka niewątpliwie stara się tutaj wykazać dyscypliną naukową. Prezentuje podstawowe terminy, najczęściej w formie poprawnej, w znaczeniu ogólnie przyjętym w piśmiennictwie medycznym, psychologicznym i socjologicznym, podejmując niekiedy próby ich syntezy pod postacią chociażby podsumowań. Próbuje również zanalizowane i zdefiniowane kategorie pojęciowe ukazać w dostępnych doniesieniach z badań empirycznych. Odnoszę jednak wrażenie, że Doktorantka zbyt powierzchownie przywiązuje się do tych prezentacji. Pewnie, że należy ograniczać się jedynie do przypadków związanych z przyjętymi wyznacznikami badanych zmiennych. Nie ma bowiem potrzeby dokonywania drobnych przeglądów, gdy te nie korespondują z podjętą problematyką badawczą, chociaż stosowne włączanie tzw. treści pobocznych nierzadko uwypukla wiedzę i talent erudycyjny ich autora. W większym tutaj stopniu należało się spodziewać analiz krytycznych, dyskursu z poglądami innych badaczy, by na tej podstawie samodzielnie uogólniać i formułować własne stanowisko.

O ile problematyka skolioz idiopatycznych, o czym już wspominałem, zarysowana została w przestrzeni medycznej na wskroś nowocześnie, ze znanstwem i swoiście pojętą swobodą poruszania się po niej, o tyle kontekst rodem z nauk społecznych jawi się nieco schematycznie. Nie czynię z tego jakiegoś szczególnego zarzutu, zważywszy, iż szczegółowe analizy pojęć *stricte* psychologicznych ukazują swoistą niepewność kompetencyjną Autorki, rzecz by można, ostrożność w podejmowaniu analiz krytycznych i prowadzenia dyskursu z poglądami innych badaczy, a co za tym idzie w ferowaniu sądów, by na tej podstawie samodzielnie uogólniać i formułować własne stanowiska. Godne podkreślenia jest jednak to, że nie ucieka Ona od tych czynności. Nie ze wszystkimi poglądami Autorki zgadzam się, szanując je jednak. Opanowała bowiem dobór aparatury pojęciowej do zaplanowanych badań własnych. Nieco więcej natomiast uwagi poświęciłbym przeglądowi badań nad poczuciem jakości życia rodzin z dzieckiem ze skoliozą idiopatyczną i jego medycznych i psychospołecznych uwarunkowań, a szerzej z dzieckiem z

niepełnosprawnością ruchową. To propozycja na okoliczność ewentualnej publikacji dysertacji, do czego namawiam.

W rozdziale metodologicznym, tutaj w dwóch kolejnych punktach, a mianowicie: „Zarys problemu badawczego” oraz „Materia i metody”, przedstawione zostały założenia badawcze rozprawy, w tym: cel pracy, hipotezy badawcze, dobór grup badanych, organizacja badań, metody i narzędzia badań oraz metody analizy statystycznej. Nie zostały one jednak poprzedzone uzasadnieniem wyboru tematu. Zasadniczo większość cząstkowych składowych tworzących rozdział metodologiczny znajduje się tutaj, innych, jak: zmienne i wskaźniki czy socjodemograficzna charakterystyka badanych rodzin, po prostu brakuje lub są, jak w przypadku charakterystyki rodzin „porozrzucane” w wielu miejscach rozprawy, co nie jest wskazaną praktyką i niewątpliwie rzutuje na całościowe postrzeganie dysertacji. Szkoda, bo zarówno cel badań, jak i problemy badawcze, tutaj nie wiem dlaczego ukryte pod szczegółowymi celami, chyba, że z jakiegoś ważnego uzasadnienia, bo nie metodologicznego, są w miarę poprawnie postawione i ogólnie rzecz biorąc, nie ma problemu z rozszyfrowaniem przyjętego modelu badań. Wskazuje na to zastosowana przez Autorkę strategia badań, a także tok prowadzonych analiz empirycznych. Nie oznacza to, że nie można byłoby inaczej rozłożyć akcentów w strategii analitycznej, czego przykładem są pytania badawcze rodem z paradygmatu badań jakościowych, a główny ciężar analiz empirycznych skoncentrowany został w obrębie paradygmatu ilościowego, zwłaszcza, że i dobór narzędzi badawczych, ich konstrukcja, utwierdza mnie w tym przekonaniu. Jest on oczywiście zasadny w kontekście zaproponowanego modelu, ale tak jak powiedziałem, nieco zamazany w odbiorze. W badaniach ilościowych dużą wagę przywiązuje się do wskaźników psychometrycznych, a tutaj jest z tym różnie. Oczywiście, brakuje jednoznacznego wskazania o teoretycznym modelu podjętych analiz, o czym już sugerowałem, co wynika nawet nie tyle z braku jasno sformułowanego problemu, ile z przyjętego założenia o uniwersalizmie zastosowanych metod statystycznych. Włączenie modelu regresyjnego do niniejszych badań było nader ważne, czym mnie ujęło, pomimo licznych niedopowiedzeń i, jak sądzę, uproszczeń tak w odniesieniu do konceptualizacji badań, jak i ich realizacji. I jeszcze jedno, zastosowane narzędzia pomiaru powinny być opatrzone stosownymi wskaźnikami psychometrycznymi, jak chociażby dane konstrukcyjne, trafność i rzetelność. Moim zadaniem jest przede wszystkim wskazanie tych elementów lub fragmentów pracy, które ważą jej poziom jakości. Między innymi dlatego już w tym miejscu chciałbym podkreślić wagę metodologicznych wskazań odnoszących się do sformułowanego celu i problemów. U rzeczywistości jest to przede

wszystkim cel stawiany przed problemami, o ile te ostatnie w ogóle są. Nauka opiera się na problemach, poszukiwaniu ich i rozwiązywaniu. Cel, jako kierunek działania, jedynie temu służy, będąc swoistą emanacją funkcji nauki: deskryptywnej, eksplanacyjnej i prognostycznej. W naukach empirycznych, na przykład wg M. Bunge'a, struktura procesu badawczego rozpoczyna się od zwerbalizowania problemu naukowego w postaci pytania, następnie zbudowania modelu teoretycznego, dokonania selekcji ważnych czynników, wysunięcia centralnych hipotez, pomocniczych założeń itd. Poczynioną uwagę, podobnie jak inne, należy potraktować wyłącznie jako propozycje doskonalące przyszłą publikację. Badania przeprowadzone zostały w jednym regionie kraju, co jednak stanowi pewne ograniczenie w sytuacji analiz ilościowych, ale zarówno wielkość próbki badawczej, bardzo duża, jak i fakt, iż przeprowadzono również analizy jakościowe na tym samym materiale, upoważnia do przyjęcia niniejszej propozycji. Podkreślam ogrom pracy włożonej w przeprowadzenie tego typu badań.

Świadomy wybór modelu analitycznego zdeterminował charakter tego przedsięwzięcia badawczego, stąd i jego pokłosiem są kolejne punkty tworzące część empiryczną. Są one bardzo dobrze ustrukturalizowane, szczególnie czwarty punkt, czyli według mojego rozeznania trzeci rozdział, po teoretycznym i metodologicznym, co ułatwia lekturę tekstu. Chronologicznie, pierwszy z nich poświęcony jest weryfikacji hipotezy ogólnej, długi dyskusji wyników i trzeci wnioskom. Tutaj w pełni ujawniają się kompetencje Doktorantki. Doskonale panuje na zebranych materiałach badawczych. Widać, że wie co robi. Przejrzystość prowadzonych analiz, klarowność języka, którym posługuje się Autorka, sprawia, że lektura tekstu jest nie tylko przystępna, umożliwiającą śledzenie toku rozumowania Badaczki, co jest niesłychanie ważne w paradygmacie badań ilościowych. Okiełznanie tak ogromnej liczby danych i nadanie im nowego syntetycznego wymiaru pretendującego do miana prawidła lub mechanizmu działania, gdzie korzystanie z programowanych maszyn liczących jest na swój sposób ograniczone, to nie tylko umiejętność, ale i swoista wartość naukowa osoby podejmującej się takiego wyzwania. Świadomość osobistego zaangażowania w dzieło nie ułatwiało zadania. Wprost przeciwnie. Wiem o tym doskonale z własnego doświadczenia. Doktorantka poradziła sobie z tym profesjonalnie. Każde źródło, fakt, rekord, maksymalnie obiektywizuje. Tak też to odbieram, chociaż nie brakuje w nich jakże ważnej dozy dyskusji Doktorantki z wcześniejszymi ustaleniami innych badaczy, teoretyków i praktyków. Olbrzymi materiał badawczy naukowo przepracowany.

W konkluzji Autorka podjęła udaną próbę zajęcia stanowiska wobec postawionych problemów badawczych. Siła argumentowania i przekonywania jest tutaj nadto widoczna. Nie byłoby to możliwe bez wcześniej przeprowadzonej dyskusji swoich wyników z wynikami i poglądami innych badaczy i autorów prac zajmujących się tą problematyką. Natomiast znajomość zakresu badanych problemów w sposób oczywisty przyczyniła się do sformułowania stosownych wniosków i zastosowań. W sumie, praca jest na wskroś oryginalna, dowodzi znajomości przez Doktorantkę wiedzy teoretycznej z podjętego zakresu problemowego. Spełnia wymagania poprawnie przygotowanej, opartej na rzetelnie przeanalizowanych wynikach liczbowych rozprawy, która może być uznana za doktorską. Doktorantka tym samym posiadała umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Uwagi krytyczne mają charakter jedynie modyfikacji doskonalących rozprawę. Nie znalazłem uchybień w pracy mogących obniżyć jej walory pod względem poznawczym i aplikacyjnym. Oprócz błędów literowych, przestawień literowych, czy też nieścisłości w adresach bibliograficznych, nie zauważyłem również istotniejszych mankamentów językowych. Nieco zabrakło mi swoistej refleksji pod postacią chociażby występujących ograniczeń mających miejsce w niniejszych badaniach. Widocznie pośpiech sprawił, że się nie doczekałem.

Recenzowaną pracę oceniam pozytywnie. Dysertacja odpowiada wymogom stawianym pracom doktorskim, zawartym w ustawie o tytule naukowym i stopniach naukowych, w związku z czym opowiadam się za dopuszczeniem Barbary Cyran-Grzebyk do dalszych etapów postępowania o charakterze awansowym.

